Nr. 339. Cena 6 groszy Z dodatkiem ilustrowanym 10 groszy Rok XVIII

Nowy Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Niedziela, dnia 10 grudnia 1916 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Dziś, niedzielę 10 grudnia r. b. o godz. 8 wiecz.
„SAWA" dramat w 4 aktach Leonid. Andrejewa.

W niedzielę, 10 grudnia r. b. o godzinie 3 po połud — — **Krakowskie zuchy** wodewil w 4 aktach, ze śpiew i tańc., St. Turskiego

We wtorek. d. 14 grudnia. o g. 8 wiecz. z udziałem p. **Kn.-Zawadzkiego** **„Mazepa"** Tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i w piątki; w soboty w niedziele i święta dwa razy

Wiece wyborcze
do Rady Miejskiej w Łodzi
Polskiego Komitetu Wyborczego
odbędą się w niedzielę, dnia 10 grudnia 1916 r

o godz. 5 po poł. w Sali jadalnej Tow. Akc. L. Geyera, Piotrkowska 301.
o godz. 5 po poł. w Sali Ochrony, przy ul. Smugowej.
o godz. 8 wiecz. w Sali Koncertowej (Vogla), Dzielna 18. 2

Przeklęta taktyka.

Odbyte przed kilku dniami zjazdy ziemiańskie nasuwają publicyście „Kurjera Polskiego" wiele trafnych uwag o naszej endecji. W artykule p. t. „Przeklęta taktyka" p. L. Chrzanowski tak ocenia metody endeckie:

Umieją oni agitować, umieją robić ruch koło swego kramiku i choćby stanowili tylko „fatalną trzynastkę", potrafią sobie nadawać pozory głosu ogółu.

Z trzaskiem, ferworem i animuszem, działając pod stopami neutralnych, jako sprytnie umieszczone fugasy, umieli ci panowie wybuchami swemi steroryzować niejedno niezdecydowane serce, pozyskać niejednego neutralnego...

Zjazdy ziemian toczyły się pod znakiem gwałtownej walki. Walki, którą wydali narodowi demokraci innym kierunkom politycznym. Podczas tej walki ujrzeliśmy wszystkie dawne wypróbowane i nieraz już potępione metody politycznego „kułacznawo boja".

Kłamstwa. jako środka walki, używała narodowa - demokracja od chwili powstania, jako swego głównego argumentu niejednokrotnie, szkalowała ludzi walczących z nią w sposób niesłychany. Organizacje prowincjonalne szły pod tym względem w zawody z wrodzoną kołtunerji miłością plotki prywatnej i politycznej. Była to ta sama taktyka, którą już Mickiewicz tak boleśnie a tak trafnie piętnował, jako taktykę „rutynistów politycznych", jako „dyplomatykę starą", wycieńczającą zdolności i duszę ludzką".

Ale nie ta wyłącznie metoda stanowiła podstawę siły narodowej demokracji. Był jeszcze inny system, polegający na obaleniu wszystkich wybitnych działaczy, gdy tylko spróbowali się przeciwstawić woli leaderów...

W pojęciu tego stronnictwa na czele instytucji społecznych, a nawet sportowych mogli stać albo nar. demokraci, albo bezpartyjni.

Ale bezpartyjni potulni i posłuszni. Gdy tylko taki bezpartyjny nie był politycznym podwładnym, musiał przyjąć walkę i zazwyczaj był powalony.

Był to swojego rodzaju bandytyzm społeczny, było to obrabowywanie społeczeństwa z ludzi dzielnych, były to napady na działaczy społecznych pomimo ich zasług i wartości organizacyjnej za jakikolwiek z ich strony odruch samodzielności politycznego myślenia.

Dzięki tej przeklętej taktyce, dzięki temu terorowi, n.-demokracja stała się wszechwładną. Była to grupa osób, największy terror w Polsce stosujących i to terror przeciw własnemu społeczeństwu.

Zwycięstwo N. D. to nie było zwycięstwo ideologji, to było zwycięstwo terroru.

Stosowano go zarówno przeciw lewicy, jak i prawicy. Ileż to razy napadnięto na rzekomych przyjaciół realistów, jak sprytnie utrącono im wpływy na wsi, jak zręcznie zeskamotowano program, jak wulgarnie nabrano przy wyborach.

Zdawało się, że nowe warunki polityczne opamiętają zachłanną maffję polską; niestety tak się nie stało.

Wystąpienia i walka wydana dwum zasłużonym, wybitnym i dotychczas leaderującym ziemiaństwu działaczom pp. Dzierzbickiemu i Wieniawskiemu są tego najlepszym dowodem. Nie jesteśmy ślepcami politycznymi i widzimy doskonale, że tego rodzaju atak pomimo formalnych osłonek wydany im został za ich stanowisko polityczne, za to, że pragnęli stanąć z inteligencją, mieszczaństwem i ludem polskim do pracy realizującej akt 5-go listopada.

Omówiwszy następnie formalną stronę ustąpienia p. Wieniawskiego, p. Chrzanowski powiada:

P. Wieniawski ustąpił pomimo owacji na cześć jego działalności urządzanych, pomimo, że był najkompetentniejszym, a więc tym „najlepszym".

Ten fakt pojedyńczy ma głębokie znaczenie społeczne; przejść nad nim do porządku dziennego nie sposób.

Społeczeństwo musi mieć odsłonięte metody i te fatalne taktyki ludzi, którzy strojąc się w togi ponad partyjności, łamią i depcą wszystko, co tylko ich politycznemu i ich *partyjnemu* poglądowi przeciwstawia się.

Z jednej strony uderzono na wybitne osoby bezpartyjne, jak pp. Dzierzbicki i Wieniawski, z drugiej próbowano podburzyć i wciągnąć w wir politycznych waśni młodzież wyższych uczelni.

Oto taktyki i praktyki tych, którzy chcą uchodzić za większość narodu i za jego czoło.

Biada narodowi, gdyby oni większością byli w istocie!

Dziś w momencie narodowego odrodzenia oni to rzucili narodowi i wszystkim stronnictwom niepodległościowym rękawicę, oni wydali nam walkę.

Zmuszeni jesteśmy do obrony, więc brońmy *posterunku*, nie siebie, brońmy zwartym, karnym i solidarnym zastępem.

Nam nie o osoby tu idzie, lecz o ideę przyszłego państwa polskiego — kończy swoje wywody p. Chrzanowski.

Ta druzgocąca maffię polską analiza cenionego publicysty tembardziej jest na czasie u nas w Łodzi, że przy obecnych wyborach do Rady Miejskiej endecja pod hasłem: bezpartyjności stara się otumanić naiwnych i nieświadomych, stosując demagogiczną taktykę i sprzeciwiając się wszelkiemi siłami realizacji państwa polskiego.

Bukareszt i Ploesci.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" pisze za „Heer und Politik":

Niestrudzenie nacierającym wojskom generała Falkenhayna i marszałka polnego Mackensena udało się złamać ostatni opór uporczywie broniącego się przeciwnika i wpędzić go w bezładnej ucieczce do wnętrza kraju.

Chociaż dotychczas nie można było donieść o zdobyczy, wskutek szybkiego posuwania się naszych wojsk, to jednak samo moralne powodzenie jest tego rodzaju, że wiadomość o zwycięstwie wywrze na resztę pobitych rumunów wpływ zupełnie demoralizujący.

Dla przeciwnika wskutek krótkości czasu, który mu pozostawiliśmy, niemożliwością było wywieść ze sobą lub zniszczyć olbrzymie zapasy, nagromadzone w stolicy.

Nie udało mu się też zapewne uczynić zupełnie nie do użycia ciężkich armat fortowych, nie mówiąc już o uprowadzeniu ich w głąb kraju.

Fakt, że nasze wojska jednocześnie zdobyły Ploesti, ponownie świadczy o wybitnem i dokładnem współdziałaniu armji sprzymierzonych.

Możemy obecnie przyjąć za pewne, że nasze wojska obecnie następują na pięty przeciwnikowi i ścigają go niepowstrzymanie dalej, aby uwieńczyć zwycięstwo przez zniszczenie armji rumuńskiej.

Armja rumuńska ma do rozporządzenia na wschód od Bukaresztu tylko jedną linję kolejową prowadzą do Cindnicy, zaś z Poesti — dwie linje, jedną idącą na północno-wschód od Busau, drugą prowadzącą na południo-wschód do Slobozii.

Należy przypuścić, że te linje zajęte przez wojsko i ludność cywilną, w drobnej mierze tylko mogły wywieźć resztę materjałów, jak armaty, jaszczyki, tabory z żywnością i t. p., tak, że naszemu wojsku codzień zdobycz przypadać będzie w udziale.

Widzimy znów, że koalicji nie udało się pomimo jej długowych ofensyw w Karpatach i w Macedonji, skłonić nas do odstąpienia przeprowadzenia postanowień, raz powziętych przez nasze dowództwo naczelne.

Z radością i największem zaufaniem możemy spoglądać w przyszłość i ze spokojem oczekiwać nadchodzących wydarzeń.

* * *

Dzień 6 grudnia pozostanie smutną datą w historji politycznej Rumunji.

W dniu tym armje mocarstw centralnych pod wodzą gen. Mackensena zajęły dwa miasta: stolicę państwa Bukareszt oraz najważniejszy węzeł kolejowy — Ploesci.

Podajemy tu garść szczegółów o tych dwu miastach:

Bukareszt liczy około 300,000 mieszkańców i leży w bezleśnej lecz nader żyznej wołoskiej równinie. Przez miasto przepływa mała rzeczka Dimbowica.

Główną ulicą Bukaresztu jest Calca Victorici czyli Ulica Zwycięstwa (smutna ironja losu!) Na ulicy tej znajduje się zewnętrznie skromny pałac królewski. W pobliżu niego znajdują się wspaniałe pałace bojarów-miljonerów, naprz. pełen złotych ornamentów pałac Cantacnezene; ministerja, budynek główny poczty, rosyjskie poselstwo, prefektura policji, wspaniałe hotele i t. d.

Życie uliczne towarzystwa bukaresztеńskiego obrało sobie za miejsce Calca Victorici. Rozgałęzieniem Calca Victorici jest szereg ulic handlowych, z których główną jest Strada Lipscani czyli Ulica Lipska, biorąca swe imię od jarmarku lipskiego, którego towarami przeważnie na ulicy tej jest prowadzony handel.

Na bulwarze, przylegającym do Calca Victorici znajduje się Uniwersytet, Parlament, drukarnia państwowa. Wszystkie powyższe gmachy odznaczają się wielkimi rozmiarami (zadośćuczynienie estetycznym wymaganiom rumunów w architekturze).

Rolę paryskiego Boisde Boulogne lub wiedeńskiego Prateru odgrywa w Bukareszcie aleja Kiszelewa. Aleja ta była stale z zainteresowaniem zwiedzana przez gości z Europy zachodniej. W Alei tej można ujrzeć cały przepych, jakim się otacza arystokracja bukaresztеńska. Wspaniałe powozy, karety, konie, służba, panie obwieszone formalnie kosztownościami — oto co przyciąga uwagę widza. Aleja Kiszelewa prowadzi do placu wyścigowego, urządzonego z wielkim przepychem.

Takie to wspaniałości los kazał rumunom porzucić!

Ploesci jest to centrum komunikacyjne Rumunji.

Cała komunikacja Wołoszczyzny z Mołdawją i Rosją została przerwaną przez zajęcie Ploesci.

Miasto to liczy 40,000 mieszkańców. W Ploesci znajduje się największa w całym kraju rafinerja nafty. Między Ploesci i Sinaia znaj-

dują się nadzwyczajnie bogate kopalnie nafty, które z zajęciem dwu powyższych miast wpadły w ręce wojsk niemieckich i austro-węgierskich.

Jednakże przed opuszczeniem terenu naftowego zdążyli podobno rumuni zniszczyć szyby kopalniane, co znacznie utrudni przyszłą eksploatację.

Deus mirabilis, fortuna variabilis...

Przed kilku miesiącami „wyczekująca" Rumunja nie mogła liczyć na tak smutne zakończenie „tricku" dyplomatycznego...

Zet. El.

Przeciwko dążeniom pokojowym.

Polityk niemiecki bar. v. Zedlitz występuje stanowczo przeciwko dążeniom pokojowym w Niemczech, opierającym się na tem, że i po tamtej stronie okazuje się moment psychologiczny, podatny do nawiązania rokowań pokojowych.

Baron v. Zedlitz zaznacza, że nastrój, jaki obecnie panuje we Francji, nie wchodzi wcale w rachubę, gdyż nie Francja decyduje, tylko Anglja i Rosja. A zarówno w Anglji jak i w Rosji nie ujawnia się żadna skłonność do pokoju, przeciwnie nastrój wojenny doznał tam w ostatnim czasie znacznej podniety. Dowodem tego jest w Anglji pomyślna kampanja Lloyd George'a przeciwko Asquithowi i Greyowi. Prawdopodobnie Lloyd George zostanie dyktatorem wojennym. Niemniej za energiczniejszem toczeniem wojny ze strony Anglji przemawia zmiana w komendzie floty angielskiej.

Co zaś do Rosji, to najświeższa mowa prezesa ministrów Trepowa nie pozostawia chyba żadnych wątpliwości.

Baron v. Zedlitz przestrzega zatem przed omawianiem pokoju, gdyż chwila obecna absolutnie ku temu się nie nadaje, raczej trzeba zwyciężać aż do końca.

Nowe prezydjum R. G. O.

Nowym człowiekiem pisze „Kurjer Polski" i to tylko w pewnej mierze, jest jedynie Eustachy ks. Sapieha, który objął przewodnictwo Rady Głównej Opiekuńczej po p. Dzierzbickim.

Tylko w pewnej mierze,—bo ks. Sapieha zamieszkały pod Grodnem,—prezes Komitetu miejscowego,—był w stałym kontakcie z Radą Główną Opiekuńczą, miał możność obznajmienia się z jej działalnością, do wysokich obowiązków jest przygotowany.

Ks. Sapieha liczy lat 35, pochodzi z Galicji, ożeniony jest z ks. Teresą Lubomirską, od 8 lat osiadł na Litwie, w Spusze pod Grodnem. Dał się już poznać, jako pełen najlepszych chęci działacz społeczny.

P. Stanisław Staniszewski powołany obecnie na stanowisko prezesa Zarządu jest jednym z głównych filarów R. G. O. od początku jej istnienia. Przedtem już był jednym z najczynniejszych członków C. K. O.; w Radzie Głównej objął sekcję prowincjonalną. P. Staniszewski, mimo względnie młodego wieku (52 lat) ma za sobą duże zasługi na polu pracy społecznej. Był jednym z najczynniejszych działaczów polskich w Suwalszczyźnie. Redagował „Tygodnik Suwalski". Jest szczerym niepodległościowcem, z przekonań należy do postępowców. Posiada znaczne zdolności organizacyjne, w pracy jest niezmiernie obowiązkowym i sumiennym równowagą umysłu, spokojem i uprzejmością jedna sobie wszędzie przyjaciół.

Wreszcie p. Antoni Olszewski, nowy wiceprezes Zarządu R. G. O. liczy lat 37 jest inżynierem; podczas wojny wyróżnił przy organizacji sekcji sanitarnej w war. kom. gub. W. R. G. O. był sekretarzem, najbliższym pomocnikiem hr. Ronikiera i wraz z nim najsilniej się przyczynił do rozwoju tej instytucji.

Kronika

—Polski Centralny Demokratyczny Komitet Wyborczy".

Wczoraj o godz. 8 popoł. odbyło się pierwsze posiedzenie Centralnego Demokratycznego Komitetu Wyborczego.

W pięknie przybranym zielenią i barwami narodowemi i portretem Józefa Piłsudskiego lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 126 (róg Nawrot), na zewnątrz udekorowanym sztandarami biało-amarantowymi i tegoż koloru plakatami wyborczymi z herbami Litwy, Korony i Rusi, zagaił zebranie p. Tujakowki, proponując na przewodniczącego d-ra Tomaszewskiego, który z kolei zaprosił do stołu prezydjalnego pp.. ks. Popławskiego, mec. Kamieńskiego, Pienkiewicza Jezierskiego i Barczaka, na sekretarzy pp. dr. Klukowa i Żółtowskiego.

Prof. Remiszewski mówił o zadaniach radykalnej demokracji polskiej na której barkach spoczywał i spoczywa cały ciężar pracy nad budową państwa polskiego, a która to demokracja soki życiodajne czerpie z macierzy swej — ziemi polskiej i nie jest bynajmniej obcą szczepionką, co wciąż pragną udowodnić nasi zachowawcy: poczem zabierali głos pp. Tujakowski, Swidwiński, Kamieński przeważnie w kwestjach technicznych. Wezwaniem do gromadnego udziału w wyborach pod hasłami państwowo twórczej pracy demokracji zakończył zebranie dr. Tomaszewski, naznaczając następne na poniedziałek, o godz. 8 i pół wieczór.

Jak to już zaznaczyliśmy, w C. K. D. P. skupiają się wszystkie siły, aktywne, dążące do natychmiastowego realizowania państwa polskiego.

— „Polski Komitet Wyborczy"

urządza pierwsze wiece wyborcze dziś w niedzielę, dnia 10 grudnia r. b. o godz. 5-ej po poł. w Sali jadalnej Tow. Akc. L. Geyera, Piotrkowska 301, o godz. 5 ej po poł. w Sali Ochrony przy ul. Smugowej, o godz. 8-ej wiecz. w Sali Koncertowej (Vogla) Dzielna 18.

Na wiecach tych omawiane będą zasady i zakres działalności samorządu miejskiego, program „Polskiego Komitetu Wyborczego" oraz technika wyborcza.

— Z ruchu wyborczego.

Wkraczamy w okres ożywienia i podniecenia wyborczego. Ruch się robi w mieście, na murach pojawiają się sążniste plakaty obiecujące, wymowne, czerwone wszystkie, jako ta krew serdeczna.

O ile demokraci mówią wyraźnie, kim są, o tyle zachowawcy skromnie omijają okazję uchylenia przyłbicy, mówi się króciutko... polski; po co dalsze szczegóły?

Pyszny manewr ta próba przyłączenia żydów do rydwanu endeckiego. Ciekawym, co żydów z endekami bardziej łączy: antysemityzm, czy nostalgja za tatą. A swoją drogą żydzi mają tu świetną okazję zdania obywatelskiego egzaminu dojrzałości.

Oczywiście jesteście polakami, bez kwestji, lecz głosować możecie jedynie za listą lewicy, za kierunkiem radykalnym, stojącym na gruncie równouprawnienia i wolności.

— Pierwszy wiec „Polskiego Komitetu Wyborczego".

Wczoraj po południu odbył się w jadalnej fabryki L. Gajera pierwszy wiec przedwyborczy, „Polskiego Komitetu Wyborczego". Na sali było obecnych około 600 osób. Po wyczerpaniu listy mówców programowych zwrócił się do prezydjum przedstawiciel robotników z żądaniem głosu lecz prezydjum mu takowego nie udzieliło. Większość zebranych poparła przedstawiciela robotników i nie dopuściła do odczytania rezolucji, wobec czego prezydjum zamknęło zebranie.

— Zebranie przedwyborcze.

Onegdaj w lokalu Resursy Rzemieślniczej Chrześcjańskiej odbyło się zebranie przedwyborcze Polskiego Mieszczańskiego Komitetu III kurji.

Zagaił zebranie p. M. Bawarski, zaznaczając, iż rzemieślnik polski winien być wyszkolonym, o miejscu jakie winien zająć rzemieślnik, oraz wybraniu rzemieślnika do Rady, by stał na straży interesów rzemieślniczych.

P. Teodor Szybiłło mówił o drobnym handlu.

W sprawie wyborów do III kurji wypowiedziało się jeszcze kilku mówców na czem się dyskusja zakończyła.

Przewodniczył obradom p. Ereciński.

— Wieś polska—miastu.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Rolniczego Kujawskiego, idąc śladem innych organizacji ziemiańskich złożył w Główn. T-wie Rolniczem na potrzeby biednych rubli 1000.

Właściciel dóbr Żelaznej (pod Skierniewicami) ofiarował dla 36-ciu rodzin emerytów, zamieszkałych w Skierniewicach 200 korcy ziemniaków, bądź to całkiem darmo, bądź na kredyt „ad calendas graecas", bądź też za minimalną opłatą.

— Echa zatargu w szkole fabrycznej.

Dowiadujemy się, iż zatarg między personelem szkoły fabrycznej „Widzewskiej Manufaktury", a zarządem tejże fabryki, o czem pisaliśmy w swoim czasie, załatwiony został przez władze najzupełniej) w myśl życzeń nauczycieli.

W tych dniach zarząd fabryki uregulował zaległe pensje nauczycieli, z wyjątkiem należności kierownika szkoły, który niestety nie solidaryzował się w tej sprawie z kolegami.

Obecnie zarząd fabryki, przyszedłszy do przekonania, iż zatrzymywanie części zarobku nauczycielem byłoby bezcelowem wypłaca im pensję w całości.

Pożądanem byłoby, aby i w innych szkołach fabrycznych, gdzie także doszło do pewnych nieporozumień pomiędzy zarządem fabryki a personelem nauczycielskim—niepożądane zatargi.

— Z Łódzk. Tow. Pielęgn Chorych „Bykur Cholim".

Z nadesłanego nam sprawozdania z działalności Łódzkiego T-wa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim" za m. listopad okazuje się, że udzielono chorym pomocy lekarskiej w mieście w 361 wypadkach; porad ambulatoryjnych 128—razem 489 wizyt.

Wydano: recept i środków leczniczych 491; mleka kwart 462; cukru funtów 17 i pół; herbaty łutów 12; kaszy funtów 35 i pół; mydła funtów: 2 trzy czwartych; węgla korcy 5 trzy czwartych.

Zapisy chorych mężczyzn do Uzdrowiska na sezon zimowy odbywać się będą d. 7-go i 8-go b. m. w godzinach od 10 do 12 ej przed południem, w kancelarji Towarzystwa „Bykur Cholim" przy ulicy Cegielnianej № 57, (II podwórze, lewa oficyna, 1 piętro).

Pierwszeństwo mają rekonwalescenci.

— Zapomogi tygodniowe.

Kontrola przeprowadzona przez komitet zapomogowy wśród rodzin pobierających zapomogi tygodniowe wykazała, iż wiele osób pobiera wsparcia, które im się nie należały.

Osoby te zostały wykreślone z listy.

— Sprzedaż spirytusu

do palenia przy prezydjum policji została chwilowo wstrzymana.

— Z sądów.

Dla wygody klijentów i adwokatów Zarząd Cesarsko-niemieckich sądów postanowił urządzić pokój dla adwokatów, gdzieby ostatni mogli się porozumieć ze swymi klijentami.

Pokój ten (№ 23) mieści się tymczasowo w gmachu sądowym przy ul. Pańskiej 115.

— Wypadki.

Na ulicy Widzewskiej około № 150 wpadł pod tramwaj 53 letni Lejba G. i uległ ciężkim obrażeniom ciała.

Zawezwane Pogotowie odwiozło rannego do mieszkania.

— Onegdaj w domu № 15 przy ulicy Andrzeja wypadł z okna I-go piętra 3 letni Szlama K.

Pierwszej pomocy udzieliło dziecku pogotowie.

Z prowincji.

△ Z Piotrkowa.

Stary gród trybunalski, poważny i spokojny ożywił się podczas wyborów nadzwyczajnie. Wiece wyborcze, setki różnych konferencji politycznych, pisma ulotne, afisze wyborcze budzą ze śpiączki najbardziej ospałych i leniwych, wciągając ich w wir walki politycznej.

Wobec zadań państwowo-twórczych liczba bezpatryjnych i neutralnych coraz bardziej, a poglądy społeczne w zależności od klas społecznych i stanowisk różniczkują się.

System wyborczy do wszystkich kurji jest proporcjonalny z wyjątkiem z I kurji, gdzie zwycięża zwykła większość głosów.

Komisarzem wyborczym został mianowany starosta Dunikowski.

C. K. N. skupiający N. Z. R. stronnictwo ludowe i Związek Niepodległości, przetworzył się w Narodowy Związek Wyborczy, do którego przystąpiły następujące komitety: Główny Komitet Bezpartyjny, skupiający wyłącznie sfery urzędnicze. Komitet Rzemieślniczo-Handlowy reprezentujący kupców i rzemieślników, Komitet Narodowych Robotników, żywioły zbliżone do N. Z. R i Komitet Miejski, zorganizowany przez Ligę Państwowości Polskiej. Wszystkie te Komitety zlały się w jedno, wystawiwszy wspólne listy wyborcze jako „Zjednoczone Komitety Wyborcze".

Komitet wyborczy żydów skupia żywioły radykalne i asymilatorskie, gdyż nastąpił z połączenia dwuch komitetów.

Centralny Komitet Wyborczy łączy żywioły moskalofilskie i endeckie, jak również członków miejscowej Rapy Opiekuńczej i gospodarzy niesławnej pamięci Komisji Aprowizacyjnej. Komitet powyższy stara się zdobyć głosy różnymi sztuczkami, zapożyczonymi żywcem z dawnych wzorów galicyjskich: mąką, kartoflami i t. p.

Komitet Wyborczy Socjalistów Polskich wykazuje nadzwyczajną ruchliwość i żywotność; oprócz kurji V-ej wystawił listy własnych kandydatów do II a do III częściowo. Olbrzymie afisze rzucają się w oczy we wszystkich częściach miasta, a członkowie Komitetu znajdują się na wszystkich ważnych posterunkach.

W V kurji Zjednoczone Komitety Wyborcze nie wystawiają własnej listy, lecz postanawiają popierać listy Narodowego Związku Robotniczego.

Wobec tego w kurji V-ej wystawili własne listy wyborcze:

Komitet Wyborczy Socjalistów Polskich, Narodowy Związek Robotniczy, Żydowski Komitet Wyborczy i Centralny Komitet Wyborczy.

Rezultat wyborów w piątej kurji podaliśmy wczoraj.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dziś o godz. 3-ej po południu po cenach popularnych "Krakowskie zuchy" — wodewil w 4 ch aktach ze śpiewami i tańcami, który w przeszłym sezonie cieszył się nadzwyczajnem powodzeniem, wieczorem zaś „Sawa".

We wtorek 14 b. m. „Mazepa", dramat Juljusza Słowackiego.

W czwartek 16 b. m. „Zemsta" H. Fredry.

W obydwu tych sztukach bierze udział p. St. Knake Zawadzki, jako Wojewoda—cześnik.

W sobotę i niedzielę „Otello — W. Szekspira z p. Knake Zawadzkim w roli tytułowej.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

Dziś o godzinie 3 popołudniu daną będzie doskonała sztuka Galasiewicza i Mellerowej „Chata za wsią" ze śpiewami i tańcami.

Wieczorem zaś o godzinie 7 i pół odbędzie się przedstawienie benefisowe na korzyść utalentowanej artystki p. Liny Śniatyńskiej.

Sympatyczna benefisantka wybrała na swój popis sztukę Germana „Mściciel", w której kreować będzie jedną z perełek swego repertuaru — rolę Zośki.

Zarówno wieść o benefisie mile widzianej artystki jak i wybór sztuki wzbudziły w mieście duże zainteresowanie wobec czego nie ulega wątpliwości, że wszyscy stali bywalcy i sympatycy Teatru Popularnego wypełnią widownię, aby szczerym oklaskiem wyrazić swe uznanie zdolnej artystce.

— Wieczór teatralny w Domu Ludowym.

W dniu onegdajszym Kółko dramatyczne przy Łódzkim Towarzystwie Sportowym pod reżyserją p. Eust. Piątkowskiego urządziło wieczór teatralny, na którego program złożyły się: znany, a zawsze mile widziany szkic sceniczny B. Gorczyńskiego „Parodje miłości" i zabawna komedja St. Dobrzańskiego „Kajcio".

Obie jednoaktówki przeplatała t. zw. „Wiązanki"—lekkich utworów artystyczno-literackich. „Parodje miłości"—zagrano słabo. Wyróżniła się tylko w roli Jadwigi, nauczycielki p. Kubicka. W „Wiązance" podobał się ogólnie znany łodzianom p. Seweryn Michałowski, jako doskonały conferencier i także p. Apolonja Trzepałkowska, która z uczuciem wypowiedziała śliczny wiersz Konopnickiej „O żołnierzu", za co ją hucznie oklaskiwano i wręczono kwiaty.

Najlepiej stosunkowo wypadła końcowa część programu komedyjka „Kajcio", w której p. Seweryn Michałowski dał typ naiwnego „Kawalera", p. Zenon Busiekiewicz zaś wtórował mu odtworzeniem dość trudnej, jak na amatora roli szlachcica Bączały, z czego wywiązał się prawie bez zarzutu.

Wystawa była dość staranna, zato reżyserja pozostawiało wiele do życzenia.

Zakład Leczniczy

Dra J. Kmity

Warszawa, ulica Nowowiejska № 8.

Choroby gardła, nosa i uszów.

26

TEATR POPULARNY Konstantynowska 16. TEATR POPULARNY

W niedzielę, dnia 10 grudnia 1916 roku o godzinie 8 wiecz.

na benefis Liny Śniatyńskiej dany będzie „Mściciel" sztuka z 63 roku. w 8 aktach J. Germana.

Bilety do nabycia w dzień przedstawienia w kasie teatru. Bilety do nabycia w dzień przedstawienia w kasie teatru.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 9 go grudnia.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Na północ od jeziora Narocz nad Skorym, po przygotowaniu ogniowem liczne kompanje rosyjskie bezskutecznie atakowały nasze stanowiska.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Wczoraj między Kirlibabą a doliną Bystrzycy przypuścili rosjanie ataki; rozchwiały się one przy wielkich stratach w naszym ogniu.

Stracony na północ od Dorna Watry punkt oparcia został drogo przez nacierających okupiony.

Podobnie i na południe od doliny Trotus, w chybionych w przeważnej części natarciach, przy znacznem zużyciu sił, zyskali rosjanie zaledwie nieznaczne korzyści lokalne.

Zachodnia widownia wojny.

W okręgu Sommy walki artyleryjskie nabierały chwilami wielkiego natężenia W nocy przed naszemi stanowiskami około Transloy rozpędzono ogniem silne patrole, które następnie wyniszczono w walce zblizka; przy tej okazji pewna ilość australijczyków pozostała w naszym ręku.

Bałkańska widownia wojny.

Grupa wojskowa generała feld marszałka Mackensena.

Lewe skrzydło 9 ej armji zniosło ze szczętem dywizje rumuńskie, które próbowały się przedrzeć na południowy wschód z przełęczy na północno-wschodzie od Sinai. Do niewoli wzięto kilka tysięcy żołnierzy. Zdobyto wiele dział. Wróg znajduje się w zupełnym odwrocie przed prawym skrzydłem armji i przed szybko postępującą armją dunajską.

Od dnia 1-go grudnia, rumuni stracili przy pośpiesznym uprzątaniu pola bitwy dookoła Bukaresztu — przeszło 70,000 żołnierza, 184 działa i 120 karabinów maszynowych. Wysokość liczb daje jasne pojęcie o wielkości sukcesu sprzymierzonych i wskazuje na stopień zniszczenia armji rumuńskiej, której straty w zabitych i rannych znajdują się prostym w stosunku do liczby jeńców Zdobycz w utensyljach i materjałach wojennych nie da się przejrzeć.

Front macedoński.

Na wyżynach na północ od Monastyru i na północo-wschód od Paraolve trwa silny ogień artylerji, wślad za którym nastąpiły ataki, które zostały z łatwością odparte. Na wschód od górnego jeziora. Oahonos bułgarskie straże przednie odrzuciły kompanję angielską.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryjacki.

WIEDEN, (Urzędowo) 9-go grudnia:

Wschodnia widownia wojny.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Przed armją dunajską i prawem skrzydłem gen. piechoty Falkenhayna wróg znajduje się w pełnym odwrocie. Siły rumuńskie, które przez góry usiłowały połączyć się z uchodzącą armją zostały całkowicie zniesione. Zdobycz połączonych wojsk od dnia 1 grudnia wynosi 70 tysięcy jeńców 184 działa, 120 karabinów maszynowych i nieprzejrzany materjał wojenny.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

W dolinie Trotusu, jak również pomiędzy Kirli Babą a doliną Bystrzycy atakował nieprzyjaciel wczoraj wielkiemi siłami; po za niewielkimi lokalnymi sukcesami—natarcia te pozostały bezskuteczne.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Na południe od Prypeci żadnych wydarzeń.

Włoska widownia wojny.

Bez zmian.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Co opowiadają rosjanie.

PIOTROGROD, dnia 5 grudnia:

Front zachodni: Na południowym wschodzie od wsi Koniuchy (?) wywiadowcy nasi zaatakowali nieprzyjacielskie straże polne i wzięli jeńców. Pomyślne wywiady naszych patroli miały miejsce nad rzeką Bystrzycą w okolicy wsi Sterylizieo.

W Karpatach lesistych wojska nasze obsadziły wzgórze o 3 wiorsty na południe od Jabłonicy, lecz z powodu gwałtownego ognia artylerii zmuszone zostały ponownie do opuszczenia go.

Front rumuński: Na granicy siedmiogrodzkiej trwają walki w dolinach rzek Trotus, Sulta Czebruisk, Ussa i Raih Dostiay.

Na Wołoszczyźnie trwają ataki nieprzyjaciela Nieprzyjaciel odniósł sukcesy pod Tarybrirt i Ploști, jak również w okolicy Zokanenti na drogą żelazną z Pitu do Bukaresztu, gdzie rumuni zostali do cofnięcia się z powodu przełamania ich frontu.

W innych odcinkach odparto ataki nieprzyjaciela.

Front kaukaski. Nic ważnego niema do doniesienia

Blokada Grecji.

FRANKFURT. „Frankfurter Ztg." dowiaduje się z Paryża: Urzędownie ogłoszono, że w porozumieniu ze sprzymierzeńcami rząd francuski ogłasza blokadę Grecji, rozpoczynającą się w dniu 8-ym grudnia zrana. Blokada rozciąga się na wyspy greckie włącznie z wyspami: Eubeą, Zants i Santa Maura, jak również na wyspy zależne obecnie od rządu greckiego.

BERN. „Corriere della Sera" dowiaduje się z Aten, że poseł włoski konferował z królem greckim. Wczoraj w dalszym ciągu wsiadali na okręty członkowie kolonii angielskiej i francuskiej. Poselstwa francuskiego strzegą już nie żołnierze francuscy, lecz greccy. Wczoraj z gmachu poselstwa wyniesiono wszystkie rzeczy personelu dyplomatycznego i konsularnego i wysłano je do Pireusu. W środę wieczorem ściągnięto ostatnie straże fran-

---

32) JAN SUTOROWSKI.

UTARTYM SZLAKIEM.

Nie mogę zamilczeć o pięknym aczkolwiek dzikim, otaczającym nas, krajobrazie. Dziewicze lasy, przez które stopa ludzka rzadko, albo nawet nigdy nie przechodziła, to znów jakiś strumyk lub kręta rzeczka, wartko płynąca wśród wzgórz, jodeł i pięknych limb; zwalona kłoda porośnięta zielonym mchem, bujna nadzwyczaj roślinność — wszystko to było w tej dzikości uroczo piękne.

Rzeki i rzeczółki, nad których brzegami najczęściej szliśmy, z trudem torowały sobie drogę przez kamienie i skaliste wzgórza. Nieraz, gdyśmy odpoczywali na jakiemś wyniosłem miejscu, z przyjemnością przyglądaliśmy się tej pięknej panoramie.

Panowała tam dziwna harmonja barw otaczających nas lasów z obfitością roślin, szum rzeki i drzew, lub, czasem głębokiej ciszy przerywanej tylko lekkim łopotem skrzydeł przelatującego, dzikiego ptactwa, lub szelestem opadających liści.

Pozornie puszcza wydawała się pustą, bez życia, lecz wystarczyło przyjrzeć się i wsłuchać, by przekonać się, jak tam głośno odzywało się życie, lecz życie jakieś niezwykłe, majestatyczne. Królowało ono w przecudnej przyrodzie, w każdym strumyku, rzeczce, w każdem drzewku i krzaczku, niedbając o to, czy kto zachwyca się jego pięknością czy nie. Było ono dla siebie pięknem i w pięknie tem rozkochane tak, że patrząc widziało się i czuło, jak potężny jest ten związek piękna i przyrody w miłosnym obopólnym uścisku. Człowiek czuł się obco, lecz nie dlatego, że znalazł się tam samotny, opuszczony, jeno jakby przeczuwał, że życie w tej tajdze nie potrzebuje go, że jest on zbyteczny i tylko mąci zgraną harmonję tego tajemniczego świata.

Gdy wieczorem rąbaliśmy drzewo na ogień, to po każdem uderzeniu siekiery, rozlegał się w lesie straszny łoskot, potęgowany rozlegającem się echem, które wdzierało się w przestworza leśne i oznajmiało, że ktoś zakradł się w przestworza leśne i oznajmiało, że ktoś zakradł się w ich królestwo. My sami chociaż przekonani, że nikt nas nie słyszy, mimowoli staraliśmy się zachować cicho, aby nie zakłócać spokoju, Komu?... sami nie wiedzieliśmy. Chyba tajemniczym bóstwom leśnym.

Doprawdy, dziwnie nastraja cisza tajgi syberyjskiej. Gdy zaś rozszaleje się wichura, wtedy tajga robi się straszną. Łoskot, trzask i szum straszny napełnia powietrze, a wichura targa się jak rozżarta bestja. W takich chwilach zdaje się, że cały las wali się na człowieka; płomień naszego ogniska chwiał się i kurczył, miotany na wsze strony wiatrem, który rozrzucał węgle, a nawet i głownie. Jeden z nas więc musiał koniecznie czuwać, aby nie zajęło się od ognia ubranie na nas. Wtedy człowiek siedział skulony, zapatrzony w ognisko, a dalej w ciemność głęboką, w której majaczyły się różne straszne widziadła. Nawet zamknięcie oczu nie chroniło od nich. Myśli biegły, nasuwając czarne, ponure obrazy, to znów leciały hen daleko, a zawsze trafiały na swoich i tam przebywały długo, długo... Po takiej nocy pierwszy brzask na niebie witało się z radością, pierzchały nocne mary, a my, raźno puszczaliśmy się w dalszą drogę, choć opuszczeni, samotni. Wiedzieliśmy, że czekają nas nowe udręczenia, męcząca pustka dokoła, męcząca niepewność i tęsknota. Lękaliśmy się też, aby nam nie zabrakło sucharów, których mieliśmy już niewiele, a tak się nam one sprzykrzyły, że, pragnienie chleba co raz natarczywiej się odzywało. Obiecywaliśmy sobie, że jak dojdziemy do kolei, to będziemy jeść tylko chleb i chleb.

Drugiego dnia po przejściu wspomnianej rzeki, natrafiliśmy na dobrze wydeptaną ścieżkę. Wkrótce ujrzeliśmy i uprawne pola, a zdala wioskę. Do wioski tej postanowiliśmy pójść, chodziło nam bowiem o zaopatrzenie się w chleb.

Przeczekawszy noc, dopiero gdy świtać zaczęło, podeszliśmy pod wieś i ostrożnie weszliśmy do pierwszej chałupy. Czołdoni dopiero co wstali, zdziwieni naszą wizytą, zaczęli się wypytywać skąd my i co za jedni.— Kłamaliśmy jak najęci, mówiąc, że idziemy szukać roboty, do nowo-budującego się traktu od kolei. Dróg nowych masę tam budują, więc kłamstwo nasze było prawdopodobne.

Czołdoni może wierzyli w to, może i nie, lecz gdyśmy pokazali im rubla, nie wypytywali się o nic, a czołdonka przyniosła nam dwa ładne bochenki chleba.

Ostrożnie wypytywaliśmy czołdona, gdzie jesteśmy i jak daleko jeszcze od traktu. Okazało się, że byliśmy już blisko granicy irkuckiej gubernji i o kilka wiorst od traktu. Po zapłaceniu za chleb pożegnaliśmy czołdonów, którzy prosili nas, aby zostać „pić czaj" (herbatę), lecz podziękowaliśmy za gościnę i nim we wsi na dobre rozpoczął się ruch, byliśmy już po za nią, odprowadzeni przez czołdona, który nam wskazał drogę do traktu. Idąc, żarłocznie zajadaliśmy chleb.

Niebawem byliśmy już na trakcie, na którym spostrzegliśmy nawet ślady od kół wozów; ucieszyło nas to niezmiernie, był to pierwszy znak cywilizacji i dla nas najlepszy przewodnik w podróży.

Okolica coraz więcej stawała się ludniejszą, bo co kilkanaście wiorst, trafialiśmy na wioski, lecz najczęściej je omijaliśmy. Tylko brak chleba, mokradła lub głęboka rzeka, zmuszała nas do przejścia przez wieś, lecz zawsze robiliśmy to z wielką ostrożnością. Mimo to, aresztowano nas dwukrotnie: pierwszy raz aresztowały nas władze wiejskie. Sołtys wioskowy miał nas odstawić do urzędu gminnego, a że było to przed samym wieczorem, więc wsadził nas do „kozy" (kozy czyli po tamtejszemu „katałaszki", znajdują się w każdej wiosce syberyjskiej) i pozostawił dwuch stróży, którzy na drugi dzień mieli nas odwieść do gminy.

Stróże nasi jednak nie zbyt gorliwie wypełniali swą powinność, bo zaraz zasnęli, a my najspokojniej w świecie wyszliśmy z „kozy" i poszliśmy swoją drogą. Towarzysz mój lubił płatać figle, więc chciał koniecznie drzwi od zewnątrz zatknąć kołkiem i tym sposobem zamknąć stróży, lecz ja sprzeciwiłem się temu, bo mogliby się przebudzić i nasza ucieczka byłaby udaremnioną.

(d. c. n.)

cuskie, jakie zajmowały posterunki na wzgórzach, panujących nad Pireusem.

Nowy gabinet angielski.

ROTTERDAM. — Z Londynu donoszą: utworzyć gabinet z 12 osób, a mianowicie: 5 unjonistów, 5 liberalnych i 2 przedstawicieli partji pracy. Z tych 12-tu wybranych będzie 5-ciu do „małej rady wojennej".

ROTTERDAM. — Według informacji urzędowej, angielska partja pracy postanowiła popierać nowy rząd. Równocześnie partja pracy wyraziła nadzieję, iż rząd starać się będzie o rozwiązanie sprawy irlandzkiej. Jako członków partji pracy, którzy otrzymają mandaty w nowym rządzie, dzienniki wymieniają posłów: Brace'a, lorda Robertsa i Wardle'a.

ROTTERDAM, 9.12. — Z Londynu donoszą: Lloyd George już prawie ukończył formowanie swojego gabinetu. Wejdą do niego prawdopodobnie następujące osoby: Addison, jako minister amunicji, Balfour, jako sekretarz stanu w urzędzie spraw zewnętrznych, lord Derby, jako minister wojny i przedstawiciel rządu w izbie lordów, Henderson, jako minister pracy w radzie wojennej, Barnes, jako minister rrbót publicznych i lord Robert Cecil, jako podsekretarz stanu w ministerjum spraw zewnętrznych.

Projekt lorda admiralicji.

HAGA. 9.12. Z Londynu donoszą, że jednym z najpierwszych wyników zmiany rządu będzie zaostrzenie blokady Niemiec według projektu admirała Jellicoe, który obejmuje stanowisko pierwszego lorda admiralicji. Blokada ma być przeprowadzona z największą bezwzględnością.

Ustąpienie generała Joffre'a?

BERLIN.—Według doniesień berlińskiej „Voss. Ztg." przez Genewę, pierwszą ofiarą upadku Bukaresztu i zgniecenia Rumunji ma być generalissimus francuski, Joffre. Jak donoszą z Paryża do „Gazette de Lousanne", informuje „Journal des Debats", jednym z rezultatów odbytej w tych dniach konferencji tajnej izby francuskiej, ma być złożenie komendy przez gen. Joffre'a, którego prowadzenie wojny, mające przeważnie charakter kunktatorski, nie licuje już z obecnemi warunkami wojny. Joffre ma otrzymać następcę energiczniejszego. Natomiast Joffre zostać ma, co będzie uważane za rodzaj przejścia w stan spoczynku, członkiem nowo się utworzyć mającej „Rady Nadzorczej" wszystkich sztabów mocarstw czwórporozumienia. Równocześnie donoszą o niespokojnym nastroju, jaki zapanować miał w Paryżu z powodu wypadków ostatnich. Między innemi dowiaduje się „Berner Tgb.", zapewniając o wiarogodności źródła, że w Paryżu, tak pomiędzy ogółem narodu, jak i wśród kół parlamentarnych panuje usposobienie przygnębienia, niezadowolenia i naprężenia umysłów. Zwłaszcza podnoszą, że nastąpił rozstrój w ostatnim czasie pomiędzy gen. Joffr'em a prezesem ministrów, Briand'em, i to tak dalece, że jest obecnie mowa o grożącem przesileniu gabinetu, a zarazem o możliwości dyktatury wojskowej.

Kampanja wojenna w Rumunji

KOLONJA. Waszyngtoński korespondent „Kölnische Ztg" pisze, że kampanja rumuńska wywoła w kołach wojskowych amerykańskich podziw najwyższy. Sprawozdawca wojskowy waszyngtońskiego „Timesa" powiada, że od początku tej kampanji plan niemiecki staje się w szczegółach swoich coraz jaśniejszy. Kampanję tę uważać można za najwybitniejszy epizod toczącej się wojny. W dziejach zapasów obecnych kampanja rumuńska podziwiana będzie i niewątpliwie wskazywana jako wzór akcji strategicznej.

BERLIN. Pisma zaznaczają, że liczba jeńców rumuńskich, przedstawiająca się do chwili obecnej w sumie 123,000. byłaby o wiele znaczniejsza, gdyby nie fakt, że mnóstwo żołnierzy rumuńskich w ucieczce rzuca ubranie żołnierskie i, przebrawszy się w ubranie cywilne, ukrywa się na wsi

Jeńcy rumuńscy.

BERLIN. Wczorajsze pisma wieczorne na podstawie pewnych informacji obliczają, że ogólna suma rumunów, wziętych do niewoli na rumuńskich placach boju, wynosi obecnie już przeszło 123.000 żołnierzy.

Zapasy żywności w Rumunji.

BERLIN. — „Nordd. Allg. Ztng." wylicza zboża, które powinny znajdywać się w Rumunji. Według wykazów urzędowych rumuńskich dnia 1 lipca 1916 roku w kraju znajdywało się zapasów zboża w ogólnej sumie przeszło 1,600,000 ton. Zbiór tegoroczny jest nieco wyższy od średniego i miał wynik następujący: pszenicy 1,800.000 ton, kukurydzy 1,600,000, żyta 50,000, owsa 30 tys., jęczmienia 690,000 ton, razem 4 400,000 ton. Z ogólnej tej sumy dwie trzecie części przypadają na obwód, zajęty obecnie przez wojsko czwórporozumienia. W Ploeszti znajdują się wielkie rafinerje nafty z magazynami, urządzonymi według najnowszych wymagań.

Kanclerz Galicji.

BUDAPESZT, 8.12. — Dobrze poinformowane dzienniki budapeszteńskie donoszą, że hr. Gołuchowski mianowany zostanie kanclerzem Galicji.

Wybuch w fabryce amunicji

AMSTERDAM. Z Londynu donoszą: W Anglji północnej zdarzył się wybuch w państwowej fabryce amunicji; 26 robotnic straciło życie e 30 uległo poranieniu. Szkody niewielkie. Fabryka w dalszym ciągu będzie czynna.

Żądajcie wszędzie najoszczędniejszych i najtrwalszych

Lampek Elektrycznych

WOTAN WOTAN

Typ G od 25 do 100 watt

od 5 do 3000 świec . . . .

Materjał instalacyjny, Armatury, lampy oraz żyrandole po cenach umiarkowanych. Aparaty do grzania i gotowania. Piece, Żelazka, Kompresy i tp.

Tow. Akc. „SIEMENS" Piotrkowska 96.

TEATR POLSKI, ul. Cegielniana 63.

Poniedziałek 11 grudnia r. b. o godz. 7 i pół wiecz. Amatorskie przedstawienie wychowańców szkoły miejskiej żydowskiej Nr. 7 na korzyść najbiedniejszych uczniów tejże szkoły

1) Swoboda komedja w 2-ch odsłonach | 2) A więc zwyciężyła komedyjka w 1-ej odsłonie.

3) **NIESPODZIANKA** komed. w jednej odsłonie ze śpiewem..

Bilety są do nabycia w kancelarji szkoły, Andrzeja 7, a w dzień przedstawienia w kasie teatru od 10-12 i od 5 po poł.

Najodpowiedniejsze **podarunki gwiazdkowe**

Korzystajcie z okazji; z powodu likwidacji interesu **nabyć można** różne resztki na męskie, damskie ubrania i okrycia jak również różne barchany, chustki zimowe, wełniane wataliny i podszewki. Łódź, Widzewska № 40 m. 10. front. II piętro na prawo **Ceny nizkie lecz stałe.**

Sprzedam

Meble kryte zielonym pluszem — **40 rb.**
Lustra (2) wysokie wązkie w ramach — **35 rb.**
Ławki (9) elegan. czarno-polliturowane.
Obrazy olejne, akwarele i oleodruki.
Kraty (2) do oszklonych drzwi — **8 rb.**
Etażerkę czarną salonową — **2? rb**
Akwarjum duże i mniejsze, **muszle**.
Cewkę Ruhmkorffa, telefon mieszkaniowy, **lampy** gazowe (dwuramienne); **maszynę do szycia; kosz do kwiatów**; olbrzymi szafkowy **pathe-gramofon** i inne rzeczy.
Wiadomość: **Południowa 24** u stróża. 0

OGŁOSZENIA DROBNE

A. Meble sprzedam z trzech pokoi. Spacerowa 37 m 5.

Bronisława Wałeska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi

Józefa Oleniczak zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej. Łódź, Piotrkowska 17, parter.

Kartofle przebierane i suszone do sprzedania. Widzewska 79.

Meble z 4-ch pokoi sprzedam oraz maszyne. Piotrkowska 139-9.

Oprawę obrazów wykonywa tanio i dokładnie I. NOWIKOW, Piotrkowska 132 w oficynie na lewo.

Pianino kupię niedrogo. Mikołajewska 37 m. 5.

Pokój wytwornie umeblowany do odnajęcia Widzewska 78 m.

Starodrzew. suche sosnowe drzewo hurtowo i detalicznie Skład węgla Widzewska 65

1 grudnia na przedstawieniu „...lińskiego" w teatrze Polskim przy ul. Cegielnianej, z garderoby dla publiczności dwie damy wypożyczyły lornetkę, której do dziś dnia nie odesłały. Damy owe proszone są o zwrot lornetki, gdyż w przeciwnym razie nazwiska ich zostaną opublikowane.

Zofja Chyza zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Zaginął dowód № 178815, 178817, Oddziału I Łódzk. Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia

Mydło dobre OD 1 RUBLA funt u znanej firmy **Szmalewicz**, POŁUDNIOWA 8.

Akuszerka z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piotrogrodzie praktykująca 20 lat, przyjmuje. Piotrkowska 132 w podw. —1

Rządca energiczny do większego domu na natychmiast poszukiwany. Inf. Zielona 17 m. 7 od 2—3. 3

Prenumerata wynosi:

W Łodzi rocznie — **rb. 6**, półr — **rb. 3**, kwart. — **rb. 1.50**, miesięcz — kop. **50.**
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. **20.**
Na prowincji (z przesyłką pocztową) rocznie **rb. 8.60**, półr.—**rb. 4.30**, kwart.—**rb. 2.15**, mies.—kop. **75.**
Zagranicą: w Niemczech rocznie—**mk. 24**, półr.—**mk. 12**, kwart.—**mk. 6**, mies.—**mk. 2.**
W Austrji: rocznie—**kor. 30**, półr.—**kor. 15**, kwartalnie—**kor. 7.50**, mies.—**kor. 2.50**

Redakcja i Administracja
Zachodnia 37,
otwarta od 8-ej rano —7 wiecz., w niedziele, od 8 — 12.
Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w poł.

Ogłoszenia:

Nadesłane: przed tekstem i w tekście kop. **50** za wiersz petitowy 1 łam. przed telegramami kop. **60.**
Reklamy: za telegramami kop. **20** za wiersz petit. 1 ł.
Nekrologia: za wiersz. pet. 1 łam. kop. **30.**
Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz pet. 1 łam. kop.
Małe ogłoszenia: za wyraz po **3** kop.; każde ogłoszenie mniej **25** k., posady poszukiwane po **2** k. za w.
Za dołączenie reklam liczy się po **4** rb. od tysiąca.

Wydawca i redaktor naczelny **Antoni Książek** (Zachodnia 37)

W drukarni St. Książka Zachodnia 37